MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

MAJ 1930

ROK V * POZNAŃ * NR. 5

TREŚĆ NRU 5.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. św. Marcina 8.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24.

Znamię indywidualnej artystycznej twórczości



Zakład budowy organów
BRACIA RIEGER
KARNIÓW
(Jägerndorf) Czechosł.

Zał. r. 1873

Dotąd dostarczono 2425 organów

M. i. kilka set w Polsce, jak Janów-Gieszowiec p. Katowicami 75 głosów, 3 manuały, Łódź 60 gł., 3 manuały, Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Lublin i t. d.

ROK V MAJ 1930 NR. 5

MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

DR. KAZIMIERZ LUBECKI

PIĘKNO KOŚCIELNEJ PIEŚNI POLSKIEJ.

Któż z nas nie bywał zachwycony, jakby do nieba, kościelną pieśnią polską. Czy nie przejmuje nas podniosłością znaczenia i błogością piękna samo wspomnienie rezurekcyjnych pieśni: „Wesoły nam dzień dziś nastał", albo majowej pieśni: „Chwalcie łąki umajone", albo procesyjnego na Boże Ciało śpiewania: „Twoja cześć ‚chwała"... Czyja dusza nie zapłakała na staropolskich „Gorzkich żalach" w Wielkim Poście i nie rozrzewniła się na staropolskich zarannych „Godzinkach" o Niepokalanem Poczęciu i nie rozczuliła się radośnie na staropolskiem kolendowaniu?

W służbie dla szczytnej treści religijnej połączyły się muzyka i poezja: dla nadprzyrodzonych prawd wiary ofiarowały artystyczną formę najgłębsze natchnienia i najwyższe poloty ludzkiej natury. W hołdzie dla Objawienia zespoliły się wspaniałe wysiłki piewców i powszechna konieczność uroczystej wspólnej modlitwy. Lecz nawet w tej roli służebnej doszły dzieła pieśniarzy i żywiołowe ich wykonanie przez mnogie rzesze do takiej doskonałości i twórczego dostojeństwa, że równają się wartością religijnej plastyce: architekturze, snycerstwu i malarstwu kościelnemu, a przeto należą wogóle do najgroźniejszej sfery uniesień ludzkości, „dochodząc, gdzie graniczą Stwórca i natura". Zapewne też przez pieśń kościelną znakomicie sprawdza się genjalne zdanie Świętego Augustyna, iż „Bóg jest pięknością". Być może, iż jak w stworzeniu okazuje się moc Boża, tak w religijnych arcydziełach poznajemy Jego piękno.

Artystyczne uwielbianie Boga praktykuje Kościół od początku swego założenia i rozwija już w epoce katakumbowej; za czasów zaś ambrozjańskich i augustjańskich nasila się twórczość pieśni religijnej aż do hymnu „Te deum laudamus", który snać niemniej, niż kazanie św. Ambrożego, nawrócił i przeobraził św. Augustyna, najpotężniejszego w pierwszym tysiącleciu dziejów kościelnych mocarza filozofji i chrześcijańskiej i głosiciela poglądu estetycznego, iż „Bóg jest najpiękniejszy". Pieśń kościelna bowiem jest i nauką i modlitwą tak dalece kwalifikowaną, że „kto śpiewa, dwa razy się modli". Zaprawdę wielce skutecznem jest działanie muzyczno-poetyckie.

Pod tym względem w życiu religijnem całego Kościoła chlubnie odznaczyła się pieśń polska. Kościelna pieśń polska w niektórych działach wprost przoduje w chrześcijaństwie, zwłaszcza co do przebogatych

kantyczek z pastorałkami i hymnologji marjańskiej. Kościelna pieśń polska ma oczywiście i chwalebnie mnóstwo stycznych z ogólnem pieśniarstwem kościelnem, przyswajając sobie tak teksty, jak i kompozycje z Rzymu, wszelako z nieprzewyższoną nigdzie żywotnością wydaje nieprzerwanie od kilku wieków liczne, wybitne utwory poetycko-muzyczne do celów liturgicznych, a nadto w dziedzinie pokrewnej istny skarbiec kolend wesołych i nabożnych hymnów narodowych.

Cała literatura i muzyka polska zaczyna się od pieśni kościelnej, a każdy okres, czem świetniejszy, tem obfitszą składa daninę pieśni ku pożytkowi kościoła. Pieśni te żyją zaś, jakoby nieśmiertelnie. Wszakże nie ustają brzmienia odwieczne, po Dawidzie jeszcze odziedziczone, przekładania Jana Kochanowskiego, poety najsłynniejszego, ze złotego okresu zygmuntowskiego: „Kto się w opiekę poda Panu swemu". Wszakże ani na jeden dzień nie ustała „Pieśń poranna" i „Pieśń wieczorna" Franciszka Karpińskiego, wsławionego z czasów jeszcze Polski przedrozbiorowej, ze stanisławowskiego wieku oświecenia. Wszakże nigdy nie przestaliśmy chwalić Najświętszej Panienki pieśniami księdza Karola Antoniewicza, pocieszyciela rozdartego Narodu w okresie Trzech Wieszczów. Równi mocą tym zbożnym poetom dla Kościoła powstali w dziejach Polski muzycy, towarzyszący im w tworzeniu pieśni, lub nawet wyprzedający poezję muzyką. Wedle godności, jako przyobleczeni w majestat świętości, stoją na czele kościelnych pieśniarzy polskich: Święty Kazimierz ze swoim hymnem o Marji oraz Błogosławiony Ładysław z Gielniowa, patron Warszawy, twórca przesławnych Godzinek.

Kościelna pieśń polska, jako pieśń, oprócz treści teologicznej, dwoma odznacza się znamionami: pięknością poetycką i pięknością muzyczną. Co się tyczy piękności poetyckiej, objawia się ona już na przełomie wieków średnich nowożytnych razem ze wszechstronnem opanowaniem przez Kościół całego życia społecznego. Ówczesna pieśń kościelna polska ogarnia całą dziedzinę poezji i wnika we wszelkie jej działy: zawiera ona epickie opowiadania i opisy, rozlewa się i wznosi lirycznie uczuciem serdecznem i mocnemi hasłami, a nawet obejmując spuściznę po średniowiecznych widowiskach kościelnych, misterjami zwanych, układa się w dramatyczne rozmowy, w kunsztowne djalogi albo monologi z towarzyszeniem chórów, i taka twórczość trwa po dzień dzisiejszy. Przebogata wielość form artystycznych, już to w związku z powszechnem pieniem chrześcijaństwa, już to swoiście ze szczeropolskiej tężyzny twórczej, rozwinęła się w wymowne wyrazy prawd i nauk zasadniczych oraz legend i nastrojów kościelnych. „Sentire cum Ecclesia". Co zaś do piękności muzycznej, bardzo często idzie ona w parze z poezją, np. w moniuszkowskich zespołach słowa z melodją i pełnym akompaniamentem, niekiedy znów dzieją się szczęśliwe niespodzianki zlewania się innorodnych kompozycyj z tekstem, jak np. królewskiego nadwornego poloneza z czasu Władysława IV z kolendowym wierszem: „W żłobie leży, któż pobieży?" Wszechświatowa sława polskich organistów-kompozytorów jeszcze za Gomułki została ustalona. Wirtuozyj-

ne wykonanie arcydzieł praktykowały liczne w Polsce kollegja psałtarzystów i rorantystów przy katedrach i kollegjatach. Zresztą jednak taki jest charakter śpiewu kościelnego i taka przyrodzona właściwość kościelnego stylu pieśni, że wychodzą one doskonale w zbiorowem wykonaniu przez mnogie rzesze ludu. Zwyczajna prostota słów i melodyj uwydatnia się wtedy z powagą, z potęgą i z majestatem szlachetnego życia i podniosłej sztuki. Ludowe supplikacje czy rycerskie „Bogu Rodzica“, to szczyt artyzmu! Znaczną nadwyżkę nad pospolite gdzieindziej zasoby pieśni kościelnej posiada pieśń kościelna polska, jak się rzekło, w radosnych i swobodnych kantyczkach i pastorałkach na okres Bożego Narodzenia i w tragicznych pieśniach narodowych na smutny wiek niewoli. Są one nawpół kościelne i częstokroć nawet w kościołach poza nabożeństwem bywają śpiewane. Kolendy te dowodzą w Polsce iście franciszkańskiej wesołości ducha i niewinnej szczerej uciechy na myśl o Dzieciątku Jezus, a hymny narodowe dowodzą stałego zwrotu Polski ku Bogu, nawet pośród katuszy i pośród pokus rozpaczy. Mocarnym takim krzykiem do nieba jest muzycznie wspaniały chorał Nikorowicza z podłożoną pod nuty równie wspaniałą „Skargą Jeremiego“ przez Ujejskiego, „Z dymem pożarów“.

Rozbiór i ocenę piękna w kościelnej pieśni polskiej na jej najcelniejszych przykładach dobrze będzie przeprowadzić grupami, ułożonemi podług tego, co najważniejsze, podług idei religijnej, a w porządku okresowym, zaczynając od sedna rzeczy w kościelnej pieśni polskiej, od jej chwalebnej specjalności, od hymnologji marjańskiej — na maj. Potem o pieśniach Eucharystycznych i do Serca Jezusowego, dalej o Świętych Pańskich i przygodne; później zaduszne i adwentowe, następnie tak miłe polskie kolendy; wreszcie o głębokich pieśniach wielkopostnych, nakoniec o wielkanocnych, łączonych w sercu Polski z jej własnem zmartwychwstaniem za najłaskawszem zrządzeniem Opatrzności.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY

Związek Organistów Archidiec. Gnieźn.-Poznańskiej urządza pod kierownictwem prof. J. Pawlaka KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA ORGANISTÓW, dwutygodniowy w dniach od 30-go czerwca do 12-go lipca b. r.

Biorąc pod uwagę ciężkie położenie finansowe, ograniczyliśmy kurs do dwuch tygodni, rozkładając lekcje na 6—8 godzin dziennie. Opłata kursu wynosi 50 zł. O stół i stancję stara się uczestnik kursu sam.

Zgłoszenia przyjmuje Związek do dnia 15 czerwca r. b.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW.

J. Pawlak, prezes St. Siedlewski, sekretarz

WSTĘPNY EGZAMIN NA KURS MUZYKI KOŚCIELNEJ PRZY PAŃSTWOWEM KONSERWATORJUM MUZYCZNEM W POZNANIU ODBĘDZIE SIĘ 14. CZERWCA B. R.

KONSTRUKCJA KONTUARU NOWYCH ORGANÓW DLA TUMU W VIBORG (VIIPURI), FINLANDJA.

W swojem dziele p. t. „Historja rozwoju sztuki budowy organów"*) pisze profesor Ewile Rupp, wskazując na artykuły inż. dypl. Olafa Platon w Oslo w „Musikinstrumentenzeitung" nr. 4. i 5., że do nowoamerykańskiego modelu kontuaru należy przyszłość i że nasze ogromne kontuary w Hamburgu, Ulm, Passem i t. d. w przeciągu 20 lat staną się okazami muzealnemi.

Jak prawdziwem jest to zdanie, okazało się, kiedy przed kilkoma dniami ekspert organowy i organista Rarne Wegelius z Tammersfors (Finlandja), ocenił w firmie Bracia Rieger w Karniowie wybudowane przez wymienioną firmę jako opus 2.400 dla tumu w Viborg (Viipuri), Finlandja, nowe organy z manuałami, pedałem i 76 głosami brzmiącemi, o trakturze elektropneumatycznej, przed ich zapakowaniem i wysłaniem w jednej z wielkich sal organowych. Oględziny kontuaru wywołały u tego poważnego, statecznego i obytego w świecie fachowca organowego, który zna niemal wszystkie wybitne fabryki organów w Niemczech, Francji i Anglji, entuzjazm, którego nigdy nie zapomnę!

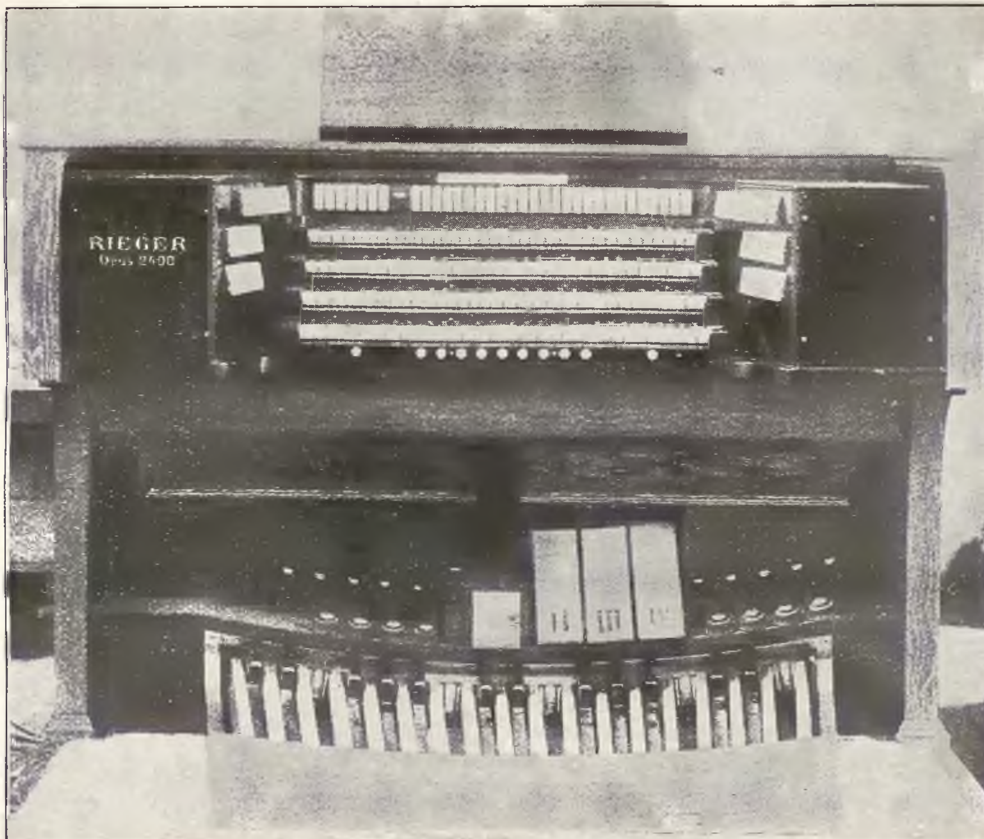
O dyspozycji organów i zasadach przewodnich, które były miarodajne przy ustaleniu dyspozycji, oraz o rozwiązaniu kwestji zarysu i pudła jak też o motywach przewodnich przy intonacji, będzie jeszcze mowa po ukończeniu ustawienia organów w tumie w Viipuri. Dziś opiszemy tylko kontuar i jego urządzenie przy pomocy dwóch fotografij, które pokazują na pierwszy rzut oka najważniejszą właściwość tego kontuaru: jego genjalną prostotę.

Kontuar mieści się w pudle dębowem, wewnątrz czarnem i lśniąco polerowanem, zewnątrz bejcowanem stosownie do pudła organowego. Kolory klawiszów regestrowych, dla odróżnienia poszczególnych manuałów pedału, są o ile możności jak najjaśniejsze i najdelikatniejsze, wskutek czego przyjemnie kontrastuje z wnętrzem kontuaru. Klawisze, jak widać na fotografjach, są ustawione jak najwięcej stromo i w taki sposób ugrupowane w stosunku do organisty, żeby ten mógł każdy klawisz dosięgnąć wygodnie prawą albo lewą ręką.

Organista może więc np., podczas gdy gra prawą ręką, sięgając lewą ponad prawą, włączać i wyłączać wszystkie klawisze regestrowe umieszczone po prawej stronie kontuaru, nie zmieniając zupełnie położenia górnej części ciała. To jest wielka korzyść, bo uniezależnia organistę zupełnie od jakiegoś pomocnika przy regestrowaniu i wyklucza nerwowość, mogącą łatwo powstać przy manipulowaniu klawiszami regestrowaniu daleko odległemi, których napisy dla niekorzystnego położenia klawiszy są trudno czytelne.

Łączniki są skonstruowane jako klawisze regestrowe i umieszczone między klawiszami manuału, na który działają. Łączniki pedałowe znajdują się wobec tego przy regestrach pedałowych. Najważniejsze, miano-

*) Entwicklungsgeschichte der Orgelbaukunst.



KONTUAR ORGANÓW W VIBURG W FINLANDJI

wicie łączniki manuałowe, są pozatem umieszczone ponad klawiaturą jako następy guzikowe nie do zaryglowania, i to cztery następy na prawo od następów wzmacniaczy II, III, IV i cztery na lewo od walca. Od tych sprężynujących wstecz następów guzikowych wymaga się tylko jeden ruch łącznikowy, żeby wykluczyć jakąkolwiek omyłkę i niebezpieczeństwo zacięcia się.

Cudowne w konstrukcji i funkcji są wolne kombinacje w liczbie ośmiu. Niema zupełnie dotychczasowych ciągów dla wolnych kombinacyj, które czyniły każdy kontuar mniej lub więcej nieprzejrzystym i powiększały go wskutek potrzebnej dla wielkiej liczby wolnych kombinacyj wysokości konstrukcji. Na kontuarze mieści się jedynie dziesięć guzików do ośmiu wolnych kombinacyj.

Obok guzika tutti znajdują się pod pierwszą klawiaturą manuałową 2 guziki oznaczone literą E (włącznik) i literą A (annulator), a dla ośmiu wolnych kombinacyj 8 guzików, oznaczonych liczbami od 1 do 8. Regestry potrzebne do wolnych kombinacyj 1—8 nastawia się jak przy ręcznej regestracji, za pomocą klawiszów regestrowych! Naciśnięcie guzika E i odpowiedniego guzika dla wolnej kombinacji utrwala w aparacie łącznikowym, który jest arcydziełem techniki słabych prądów, mieszaniną regestrów. Można sobie to wyobrazić w ten sposób, jakby się powiedziało do kontuaru przy naciśnięciu guzika E i odpowiedniego guzika wolnej kombinacji: „Kontuarze, spamiętaj sobie tę mieszaninę regestrów"! Późniejsze naciśnięcie guzika A robi, że wszystkie wyciągnięte klawisze regestrowe i łącznikowe wracają do położenia normalnego i organista może teraz za pomocą następującego guzika wolnej kombinacji powierzyć pamięci kontuaru inną mieszaninę regestrów. Wobec istnienia ośmiu wolnych kombinacyj organista może w ten sposób przygotować osiem odmiennych zestawień regestrowych. Chcąc włączyć jedną z przygotowanych kombinacyj regestrowych, naciska się odpowiedni guzik kombinacyjny. Natychmiast wszystkie klawisze regestrowe i łącznikowe, należące do odpowiedniego zestawienia regestrów, włączają się zupełnie tak, jak były przygotowane. Organista widzi więc wszystkie regestry i łączniki, któremi posługuje się na każdym manuale i pedale w wolnej kombinacji, jasno przed sobą i ma oprócz tego możność włączania dalszych regestrów i łączników odręcznie do pierwotnego zestawienia. Przygotowana kombinacja regestrów pozostaje jednak niezmieniona w aparacie łącznikowym do dalszego użytku.

Ponieważ nie ma dotychczasowych ciągów dla wolnych kombinacyj, organista nie potrzebuje już zwracać swojej uwagi jeszcze i na nie. Zawsze, czy regestruje on odręcznie, czy nastawia i używa wolne kombinacje, uwaga jegoześrodkowuje się tylko na jednym przedmiocie, mianowicie na klawiszach regestrowych, co z pewnością należy uważać jako dobroczynne odprężenie nerwów.

Jeżeli podczas gry na jakiejś wolnej kombinacji naciśnie się inny guzik kombinacyjny, to wskutek tego wszystkie klawisze, nie należące do tej przygotowanej mieszaniny, wracają do położenia pierwotnego,

podczas gdy te, które przedtem były przygotowane, nastawiają się jako „wyciągnięte". Zmiana ta uskutecznia się z błyskawiczną szybkością.

Zastosowanie opisanych powyżej ośmiu możliwości podług dobrze przemyślanego, przygotowawczego planu, jest tak zadziwiające, jak proste.

Jeżeli grający chce tylko regestrować odręcznie, to jedno naciśnięcie guzika A doprowadzi mu każdego czasu wszystkie klawisze regestrowe i łącznikowe do położenia normalnego.

Wolną kombinację nr. 8 można zaryglować dla każdego poszczególnego manuału i dla pedału za pomocą pięciu pedałów, znajdujących się po prawej stronie pedału dla wzmacniacza IV. manuału, które dadzą się whaczyć w ten sposób, że danej mieszaniny regestrów manuału albo pedału nie można zmienić, dopóki odpowiedni pedał jest nastawiony. W ten sposób organista ma znakomitą możliwość zestawienia sobie zupełnie podług potrzeby, w poszczególnych manuałach, stałych kombinacyj lub kolektywów, które również, jak już zauważyliśmy, może uzupełniać za pomocą regestracji odręcznej, nie przeszkadzając jednak włączeniu jakiejkolwiek kombinacji oprócz tej, którą utrwalił whaczony pedał.

Wolne kombinacje nr. 1 do 4 dadzą się dla wygody organisty jeszcze w inny sposób włączać i wyłączać, mianowicie za pomocą pedałów, znajdujących się po lewej stronie wałka crescendowego. Ta podwójna możność łączenia została z mądrem ograniczeniem zastosowana tylko do czterech wolnych kombinacyj, żeby zredukować liczbę pedałów do miary wypróbowanej w praktyce.

Pedał, położony bezpośrednio na lewo nad wałkiem włącza i wyłącza crescendo-decrescendo. Wskazówka połączona jednobieżnie z wałkiem znajduje się na środku kontuaru nad klawiszami regestrowemi. Wbudowanie wałka do tego kontuaru jest, że tak powiemy „koncesją dla przeszłości". Dążność do uwolnienia organisty od wszelkich stałych przygotowanych przez organmistrza zestawień regestrowych, powinna prędzej czy później doprowadzić do tego, że w kontuary nie będzie się już więcej wbudowywało wałków. Pierwszy z znajdujących się po lewej stronie wymienionego wyżej pedału crescendowego włącza tutti. Ten pedał jest spętany z klawiszem tutti, znajdującym się po prawej stronie na przodzie kontuaru, i poza tem w związku z guzikiem tutti umieszczonym, jak już wspomnieliśmy, pod pierwszą klawiaturą manuałową. Włączenie sprężynujących wstecz następów guzikowych włącza odpowiedni klawisz regestrowy, który działa więc jako indykator, w ten sposób, że po położeniu klawiszów regestrowych można dokładnie poznać, co jest włączone.

Reasumując oddaję nieograniczoną pochwałę i uznanie firmie, która stworzyła ten kontuar i jej konstruktorom, tak jak to uczynił p. Wegelius, i z całą serdecznością życzę firmie Rieger: vivat seguens!

Z niemieckiego tłomaczył *Dr. K. Zieliński*

X. W. ŚWIERCZEK, C. M. Kraków

DOMINIKAŃSKA KSIĘGA SEKWENCYJ.

(Ciąg dalszy)

II.

Zbiór zawiera 72 sekwencje, następujące po sobie w tym porządku:

a) — na główne święta Pańskie (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, Trójca św., Boże Ciało) i na Poświęcenie Kościoła;

b) — na dni świąteczne według kalendarza kościelnego;

c) — na święta de Communi: Apostołów, Męczenników, na soboty o Matce Boskiej w czasie Adwentu (a), Bożego Narodzenia (b), Wielkiejnocy (c), i po Trójcy św. (d);

d) — dwie sekwencje pominięte pod b).

Podaję wszystkie sekwencje po kolei tak, jak następują po sobie, w pisowni nowoczesnej, z tytułami w skróceniu i z oznaczeniem karty, na której zaczyna się tytuł sekwencji. Cyfr porządkowych w rękopisie niema. Cyfry rzymskie, które kładę po każdym cytowanym tekście, oznaczają melodję, na jaką śpiewa się daną sekwencję. Początki melodyj (katalog tematyczny) wypisałem na osobnym dodatku muzycznym do obecnego numeru „Muzyki Kościelnej". Melodyj różnych jest 45. Numer 37 ma dwie melodje.

1. — k. 1. (In die Nativitatis): *(Laetabundus exultes fidelis chorus)* (I). — Z tej sekwencji został z powodu uszkodzenia pierwszej karty tylko inicjał i końcowe zwrotki. Całość dała się łatwo zestawić, gdyż na tę samą melodję śpiewa się jeszcze numer 11, a tekst znajduje się w innych graduałach krakowskich. — Sekw. powstała we Francji w XI/XII w.; należy do najbardziej rozpowszechnionych.

2. — k. 2'. In die Paschae: *Victimae paschali laudes* (II). — Ojczyzną tej dziś jeszcze w liturgji mszalnej używanej sekwencji są Niemcy. Ułożył ją Wipo (+ 1048), kapelan cesarza Henryka III.

3. — k. 5. In Ascensione Domini: *Omnes gentes plaudite, festos choros ducite* (III). — Przypuszczalnie powstała w Anglji w latach 1260—1275; jest pochodzenia dominikańskiego.

4. — k. 9. In die sancto Pentecostes: *Sancti Spiritus assit nobis gratia* (IV). — Ułożył ją niemiecki zakonnik benedyktyński ze St. Gallen Notker Balbulus (+ 912).

5. — k. 13. In crastino Pentecostes: *Veni Sancte Spiritus* (V). — Druga z pięciu sekwencyj, które dla liturgji wybrał Sobór Trydencki 1568 r. Autorem jej jest pap. Innocenty III (1160—1216).

6. — k. 15. SS. Trinitatis: *Profitentes unitatem* (VI). — Autorem: Adam od św. Wiktora (XII w.), paryski kompozytor wielu sekwencyj nowszego typu.

7. — k. 19. In f. Sacr. Corporis Christi: *Lauda Sion Salvatorem* (VI). Ułożył ją włoski dominikanin św. Tomasz z Akwinu (+ 1274). I ta sekwencja weszła do Missale Tridentinum 1570 r.

8. — k. 25'. In Dedicatione Ecclesiae: *Rex Salomon fecit templum* (VII). — Uwaga jak pod nr. *6.*

9. — k. 29'. In f. S. Nicolai EC.: *Congaudentes exultemus* (VIII). — Pochodzi z Francji albo z Włoch z XI w.

= k. 33'. In f. Conceptionis BMV. sicut in Nativitate eius.

10. — k. 34'. In f. S. Vincentii M.: *Jubilantes coeli chori* (VI). — Prawdopodobnie powstała w Polsce; dominikańska.

11. — k. 37'. In Convers. S. Pauli: *Laetabundus decantet devotus coetus* (I). — Uw. jak pod nr. *10.*

12. — k. 39'. In Transl. S. Thomae de Aqu.: *Ad exemplar triumphantis* (IX). — ?

13. — k. 45. In Annunt. B. Virginis: *Ave Maria gratia plena* (X). — Połudn. Niemcy; 11 lub 12 wiek.

14. — k. 48. S. Ambrosii: *Delectemur ad festiva* (IX). — Uw. jak pod nr. 10; wiek XV (?).

15. — k. 51'. S. Vincentii C.: *Gaude mater Ecclesia* (XI). — Włochy; dominikańska; 14 wiek.

16. — k. 56'. S. Adalberti EM.: *Mane pueritiae fulsit donis gratiae* (XII). — Czechy, 14 wiek.

17. — k. 59'. S. Marci Ev.: *Vox sonora nostri chori* (VI). Polska?; dominikańska.

18. — k. 63'. S. Petri, novi M.: *Adest dies celebris/quo lumen (XIII).* — Francja; 1253—1260; dominikańska.

19. — k. 66. S. Catherinae (!) V. de Senis: *Lux advenit veneranda (XIV).* — Dominikańska.

20. — k. 72. In Inventione S. Crucis: *Laudes crucis attollamus (VI).* — Uw. jak pod nr. *6.*

21. — k. 77'. S. Floriani M.: *Salve Martyr gloriose* (XV). — XIII wiek.

22. — k. 82. S. Ioannis ante Portam Lat.: *Veneremur mundo datum* (XVI). — Szwecja?; dominikańska.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CHÓROM KOŚCIELNYM I P. P. ORGANISTOM
polecamy nuty własnych i obcych wydawnictw.
ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH W POZNANIU.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

TOWARZYSZENIE ORGANOWE (z uwzględnieniem dwugłosu) do Śpiewnika Ks. J. Siedleckiego część I. 6,— zł.

SZKOŁA GRY NA HARMONJUM A. Piechura część I. 16,— zł.
część II. 12,— zł.

ZBIÓR PRELUDJÓW NA ORG. LUB HARMONJUM K. Brzozowskiego 3,— zł.

Do nabycia: ZWIĄZEK ORGANISTÓW W POZNANIU.

ZDZISŁAW JACHIMECKI

ŚREDNIOWIECZNE ZABYTKI POLSKIEJ KULTURY MUZYCZNEJ.

1. JEDNOGŁOSOWA MUZYKA RELIGIJNA.

Łacińskie: historiae, hymny i sekwencje.

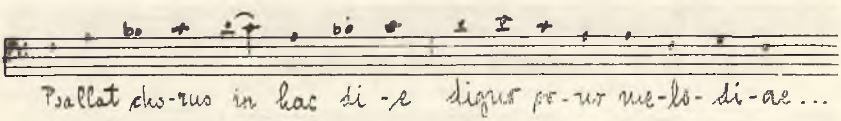
(Ciąg dalszy).

Stwierdzając ten stan rzeczy w odniesieniu do przeważającej ilości sekwencyj o św. Stanisławie, pozostałoby nam jeszcze przekonać się czy pozostałe, dla których nie udało się nam znaleźć pokrewnych melodyj, są oryginalne, czy nie. Sekwencja: *Psallat polierarchia* oparta jest o następującą melodję:



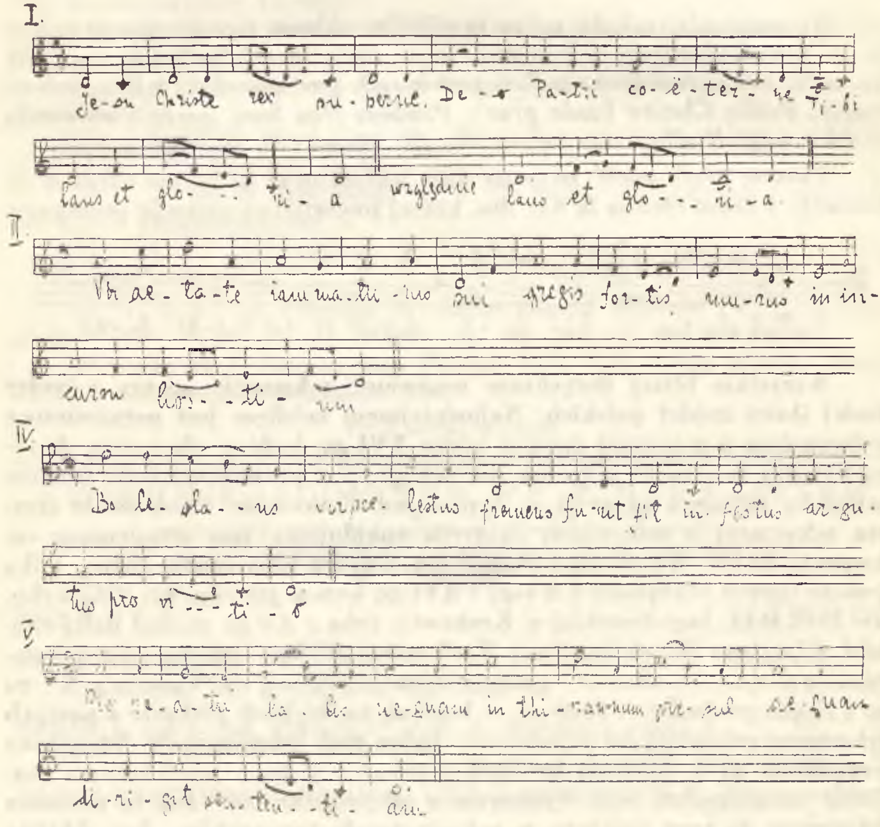
Do uważania melodji tej za oryginalną skłania nas choćby to jedno, że w przechodzących w bogatem *sequentiale* Sanct Galleńskiem (rkp. nr. 546) czterech sekwencjach o podobnych początkach *(Psallat ecclesia mater, Psalle Christo laude prece, Psallens Deo Sion gaude* i zwłaszcza w sekwencji: *Psallat concors symphonia)* nie została użyta ta melodja.

Tasama okoliczność pozwala nam wnioskować podobnie także o sekwencji: *Psallat chorus in hac die,* której początkową melodję podajemy:



Wszystkie bliżej dotychczas omówione sekwencje znamy z nader małej ilości źródeł polskich. Najpełniejszem źródłem jest pergaminowy sekwencjarz z pierwszej ćwierci wieku XVI-go, będący własnością skarbca katedry tarnowskiej. Cenny ten rękopis jest prawdopodobnie dziełem mnichów dawnego opactwa w Tyńcu pod Krakowem. Obok około trzystu sekwencyj o wszystkich świętych znajdujemy tam wymieniane sekwencje do św. Wojciecha i Stanisława. Oprócz tego źródła znamy kilka jeszcze innych rękopisów z XV-go i XVI-go wieku, jak rkp. nr. 1267 i rkp. nr. 2012 Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie, (oba z XV-go wieku) dalej rkp. bibl. Klasztoru Dominikanów w Krakowie z XVI-go stulecia, oba wspomniane rękopisy wiedeńskie, graduał Bibl. kapitulnej na Wawelu z XV-go w. i tamże graduał z r. 1506-go, w których to źródłach niektóre z naszych sekwencyj pojawiają się pojedyńczo. Jedna atoli sekwencja św. Stanisława przychodzi aż w czterech źródłach polskich i jednem wiedeńskiem, (nr. 1765) świadczących więc wymownie o jej popularności. Jest to naczelna sekwencja do tego świętego w sekwencjonale tarnowskim: *Jesu Christe rex superne.* Pomiędzy odpisami jej w wymienionych źródłach zachodzą

pewne odchylenia w linjach melodji, drobne dodatki melizmatyczne lub redukcje melizmatów, jak to normalnie miało miejsce w praktyce śpiewu kościelnego w średniowieczu. Sekwencja ta liczy dziesięć par strofek trzywierszowych. Z wyjątkiem dziewiątej pary strofek, które powtarzają melodję czwartej pary, wszystkie inne strofki mają własne melodje. W budowie tych melodyj przebija się wyraźnie usiłowanie stworzenia całości pełnej harmonji przy dążeniu do uzyskania kontrastyczności pomiędzy poszczególnemi strofkami. W źródle wiedeńskiem, rkp. 1765, znajdujemy przy początku sekwencji uwagę: *Prosa cantetur hilariter*. Charakter tekstu nie pozwala na dosłowne tłumaczenie tej uwagi. Nasuwa się więc przypuszczenie, że mogła ona oznaczać odmienny niż w poprzedzających i następujących częściach historji sposób wykonywania sekwencji, nie wolnorecytacyjny, czyli chorałowy, lecz rytmiczny. Metrum wierszy dopuszcza tu zatem użycie pierwszego modus. Dla przykładu podaję pierwszą, drugą, czwartą i piątą strofkę w modalnem ujęciu, (nie uwzględniając odmian, zachodzących pomiędzy wymienionemi źródłami).



(Ciąg dalszy nastąpi)

DR. WACŁAW PIOTROWSKI

WPŁYW MUZYKI ŚWIECKIEJ NA KOŚCIELNĄ I ODWROTNIE

Streszczenie wykładu wygłoszonego na zjeździe liturgiczno-muzycznym w Pelplinie we wrześniu 1929 r.

(Ciąg dalszy)

Pierwsza to otwarta walka przeciw wprowadzeniu muzyki świeckiej do kościoła. Otwarte to wystąpienie papieża odniosło pewien skutek, lecz nie długi czas. Już w pierwszej połowie XV. wieku rozpoczyna się ta sama historja, którą papież Jan XXII. tak gorliwie zwalczał, z kontrapunktycznymi sztuczkami oraz wprowadzaniem świeckich cantusów do kompozycyj kościelnych. Podstawy antyfonarza i graduału pozostają te same, ale dowolności, na które sobie pozwalano podczas wykonania były znaczne. Artystyczny śpiew wielogłosowy, który od połowy XV. wieku rozpoczyna wspaniale się rozwijać, niewiele się o liturgiczne znaczenie troszczył. Msza jako kompozycja muzyczna staje się polem popisu zręczności kompozytorskiej. Wprowadzenie świeckiej pieśni w formie tak zwanego „cantus firmus" t. zn. rusztowania, na około którego inne głosy kunsztowne kontrapunktyczne zwoje tworzyły, nie podpadało i nie raziło zbytnio ponieważ tych cantusów zwykle nie śpiewano. Nie było znaczniejszego kompozytora między 1450 a 1600, któryby nie komponował mszy na pieśń miłosną „L'homme arme" albo na pieśni jak „Sa face ay pale". „Des rouges nez" i t. p. wiele innych. Wykroczenia przeciw dobremu gustowi posunęły się tak daleko, że sobór trydencki musiał się na serjo na tem zastanawiać, czy wielogłosowego śpiewu artystycznego w kościele wogóle nie zakazać. Sytuację ratuje Pallestrina, który wręcza soborowi trzy Msze — najbardziej znaną z nich jest msza papieża Marcelego (Missa Papae Marceli) — i w ten sposób podaje wzory artystycznego wielogłosowego śpiewu kościelnego.

Palestrina osiąga w swych kompozycjach szczyt artystycznej wielogłosowej muzyki kościelnej. Świetne, wzorowe i naturalne a nie wymuszone ani sztucznie skontruowane połączenie podstaw muzyki kościelnej z nowoczesnymi wyrazami odczucia duchowego jest tak udatne, że żaden z następnych kompozytorów podobnego nastroju na tych podstawach osiągnąć nie potrafił. Powodzenie utworów Palistriny spowodowało sobór do powierzenia mu rewizji antyfonarza i graduału, które w melodjach w początkach XVI. wieku tak daleko odbiegły od pierwowzoru, że rewizja ich stała się konieczną. Tutaj okazał się Palestrina mniej szczęśliwym reformatorem. Rozpoczyna tę rewizję lecz jej nie przeprowadza. Czynią to Anerio i Suriano, redaktorzy tak zwanej Medicei; z jakim skutkiem wiadomo. Stosowanie do zapatrywań owego czasu opracowują oni śpiew gregorjański według gustu ówczesnego, a nie według tradycji t. j. ubierają go w szatę im współczesną, podobnie jak to czynili malarze — szczególnie niemieccy — z przedstawieniem scen biblijnych lub scen z życia Pana Jezusa i Świętych Pańskich (Dürer, Holbein, Cranach, Grün

Artystyczny śpiew wielogłosowy kościelny porządkuje się więc dzięki talentowi Palestriny. Porządkuje się na jeden wiek, lecz nie na dłużej. Powstanie stylu monodycznego, a szczególniej powodzenie, jakiem się cieszyła opera, ówczas powstała, staje się tak groźnem dla artystycznej muzyki kościelnej konkurentem, zadaje jej tak straszny cios, że dopiero w dniach naszych — na zachodzie mniejwięcej od 70 lat — zaczyna śpiew kościelny przychodzić do znaczenia, jakie się mu należy.

Można z całą pewnością twierdzić, że od połowy 17. wieku aż do ostatnich dziesiątków dziewiętnastego wieku właściwej muzyki kościelnej poza śpiewem gregorjańskim nie mamy. Wszystkie utwory pisane dla użytku kościelnego w tym czasie mają wszelkie cechy muzyki świeckiej; to samo co komponowano do użytku operowego lub koncertowego można było przenieść do użytku kościelnego. I tak się też nieomal zawsze działo. Rozpoczynają się smutne czasy koncertowych popisów w kościele podczas nabożeństw, czego niestety i my dzisiaj jesteśmy czasami świadkami. Kościół stał się salą koncertową, w której się popisywali, albo jeszcze dzisiaj popisują, lepsi lub gorsi artyści i domowi wirtuozi. Każda ucząca się śpiewu lub gry skrzypcowej panienka czuje niczem nie powstrzymaną konieczność uświetnienia nabożeństwa swymi często wątpliwej wartości produkcjami. Czy jednakowoż te dobrze pomyślane lecz kiepsko wykonane najróżnorodniejsze arje przyczyniają się do podniesienia nastroju godnego nabożeństwa kościelnego to kwestja inna. Okres tych wirtuzowskich popisów w kościele to najsmutniejszy okres w całej historji muzyki kościelnej. Wszystkimi siłami trzeba się starać, aby te nadużycia radykalnie tępić i usuwać. Kościół to nie teatr świecki, ani sala koncertowa.

(Dokończenie nastąpi).

Polecamy utwory na chór mieszany polskich kompozytorów Eug. Walkiewicza, Aleks. Karczyńskiego i S. Sieji z Ameryki: msze, nieszpory ku czci Najśw. Sakramentu, Responsorja i Hymny na Boże Ciało. Pieśni do mszy św. i Pieśni dla szkół polskich.

Nowością jest wydany Śpiewnik przez F. Pawłowskiego a opracowany i harmonizowany na organy i chór przez Eug. Walkiewicza. Śpiewnik, który powinien posiadać każdy organista zawiera: śpiewy łac. choralne, Asperges me, Vidi aquam, Veni Creator, Te Deum, Rex Christe i inne, pieśni podczas mszy św. na chór miesz. i pieśni na cały rok kościelny. Do nabycia w Sekretarjacie

ZW. ORGANISTÓW W POZNANIU ŚW. MARCINA 8.

NOWY NAKŁAD

Ks. J. Surzyński op. 24 Missa Dominicalis na chór mieszany i organy

part. 9,— zł, głos 0,60 zł.

Piękne to dzieło powinnno się znaleźć w repertuarze każdego chóru.

Do nabycia

W SEKRETARJACIE ZW. CHÓRÓW KOŚCIELNYCH W POZNANIU

WIELKOTYGODNIOWE WSPOMNIENIA MUZYCZNE

Msgr. ks. dr. Gieburowski 15 lat na czele chóru katedralnego w Poznaniu

Rok rocznie, w trzech ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia spotyka się w katedrze poznańskiej na nabożeństwach pasyjnych obok licznych przygodnych uczestników wielu także znajomych, przeważnie muzyków, którzy nie chcą ominąć okazji usłyszenia natchnionej polifonji Palestrinowskiej i przepięknych w swym melizmatycznym zwoju a tak wzruszających w sile wyrazu melodyj gregorjańskich.

Wśród tych nielicznych zresztą entuzjastów muzyki liturgicznej nie brak nigdy i kilku szczególnie dziwnych słuchaczy. Różnią się oni tem od innych, że zamiast w skupieniu trwać, pośpiewują sobie cichutko i czasem tkliwie spoglądają w górę, mianowicie na boczną łożę prezbiterjum, gdzie ustawiony jest chór. Do tej gromadki należę i ja a każdy z nas, to weteran chóru katedralnego, który poszedł na emeryturę śpiewaczą najdalej w piętnastej wiośnie życia, w wieku, w którym każdy najbardziej nawet anielski głos chłopięcy zmienia się w echo tłuczonego garnka. Takie potłuczone głosy nie doszłyby wprawdzie i tak pod niebiosy ale pod groźbą obrazy Boskiej nie należy nawet próbować. Lecz ci nieszczęśni, co się raz już zarazili pięknem śpiewaków liturgicznych, nie mogą się oprzeć ich urokowi i gdy rok rocznie młodzi (coraz młodsi) koledzy i następcy intonują przepiękne „Popule meus", wzruszające „Caligaverunt oculi mei" czy pełne mistycznego nastroju „Tenebrae facte sunt", to jakże chętnie nucą sobie swój głos, który niegdyś, przed laty rozbrzmiewał swobodnie w cudownym splocie kunsztownej kompozycji polifonicznej.

Wczoraj przypomniałem sobie, że to już piętnasta doroczna pielgrzymka na te pasyjne nabożeństwa i że jest to jubileusz ks. dr. Gieburowskiego, który właśnie w Wielki Czwartek 1915 r. po raz pierwszy wykonał w katedrze ze swoim nowozorganizowanym chórem program motetów pasyjnych. Ćwiczenia chóru odbywały się w gmachu ówczesnego konwiktu (obecnej bibljoteki diecezjalnej), którego stare mury lepiej nas nastrajały na ton muzyki wielkotygodniowej od rozstrojonego harmonjum, na którem nasz rector chori zmuszony był grać. Ks. dr. Gieburowski zdobył nasze serca wstępnym bojem, zainteresował nas tak bardzo trudną literaturą, którą mieliśmy wykonać, że chyba z większym zapałem i oburzeniem (bo tekst łaciński rozumieliśmy już wówczas) żaden chór nie zaśpiewał owego responsorjum o paskudnym Judaszu „Judas mercator pessimus". Odtąd śpiewy wielkopostne stały się najbardziej ulubione a że przypadały na czas wakacyj szkolnych, więc z tem większą gorliwością uczęszczało się na próby, aby sprostać olbrzymiemu programowi śpiewów liturgicznych, który rozpoczynał się w Wielki Czwartek rano i trwał aż do drugiego święta Wielkiejnocy.

A trzeba było samemu śpiewać, aby zrozumieć, jakie bogactwo nastrojów, jaka skala uczucia mieści się w tych genjalnych utworach. Ile bólu drga w rozpaczliwem pytaniu „Popule meus, quid feci tibi?" ileż znowu błogosławionego spokoju i ukojenia w radosnej opowieści o wy-

prawie Marji Magdaleny do grobu Chrystusa „Cum transisset sabbatum"; jakiż uroczysty nastrój, gdy z kaplicy bocznej rozlegają się pierwsze akordy, zwiastujące zmartwychwstanie Pana „Surrexit pastor bonus". Jedna zaś kompozycja wielkanocna wprawiła nas wprost w szał radości. Była nią kunsztowna fuga „Caldary" (kompozytor z XVII. wieku) na słowo Alleluja, z antyfony „Regina coeli". Gdyśmy ten barokowy, efektowny do najwyższych granic utwór wykonali po raz pierwszy, to wszyscy ludzie w kościele jak na komendę obrócili się w stronę chóru. Boże jak nam to imponowało. Lepszej kompozycji już chyba być nie mogło. Śpiewaliśmy ją rok rocznie a i teraz chór katedralny nie opuszcza jej nigdy.

Jakże miło wspomnieć te piękne chwile, kiedyśmy takie arcydzieła muzyki kościelnej śpiewali; to też z wdzięcznością myślę dziś o tej ogromnej, pełnej entuzjazmu ale i poświęcenia pracy, jaką ks. dr. Gieburowski jako dyrygent chóru katedralnego od lat piętnastu kontynuuje, stale troskliwie bacząc, aby artystyczny poziom chóru był jak najwyższy i odpowiadał wzniosłości akcji liturgicznej. Jest to niezwykle rzadki typ artysty-idealisty, który umiłowanej przez siebie sztuce służy nietylko z zapałem, zwalczającym każdą przeszkodę, ale i z owym zawsze na nowo i coraz surowiej badającym autokrytycyzmem, dzięki któremu dociera on do najgłębszego poznania ideowej zawartości, interpretowanej przez siebie literatury, do takiego wczucia się w jej styl, że ta muzyka, tak wiekami odległa staje się nam bliską, odczuwamy ją bezpośrednio i przejmujemy się nią do głębi.

Niezapomniane zwłaszcza pozostają wzruszenia, jakie nam znakomity ten muzyk gotuje w pięknych śpiewach wielkotygodniowych, a ile w tem oddziałaniu artystycznem jest zarazem zasługi duszpasterskiej, wiedzą najlepiej ci, którzy kiedykolwiek poddali się wrażeniom tej wzniosłej, prawdziwie liturgicznej muzyki. *Zygmunt Latoszewski.*

PRZED I. KRAJOWYM KONGRESEM EUCHARYSTYCZNYM

ODEZWA DO XX. PROBOSZCZÓW, PP. ORGANISTÓW I CHÓRÓW KOŚCIELNYCH DEKANATU POZNAŃSKIEGO

Poznań stoi w przededniu pięknej uroczystości — pierwszego polskiego Kongresu Eucharystycznego. Poszczególne związki katolickie z Ligą Katolicką na czele przystąpiły już do prac przygotowawczych.

Także chóry kościelne dekanatu poznańskiego winne jak najrychlej zabrać się do pracy, gdyż poza Ligą Katolicką, która Kongres ten organizuje, one najwięcej wobec Zjazdu i licznych nabożeństw będą miały obowiązków.

Chóry kościelne obowiązkom tym napewno sprostają, o ile tylko znajdą należyte poparcie duchowieństwa poznańskiego, a zwłaszcza rządców kościołów.

Świadomi więc wielkiej odpowiedzialności, jaką chóry kościelne wraz z rządcami kościołów ponoszą wobec tej wielkiej i wspaniałej ma-

nifestacji eucharystycznej, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na podstawowe warunki śpiewu kościelnego na czas Kongresu — i na przyszłość.

I. Należy mniej wagi kłaść na zewnętrzne efekty, a całą uwagę skupić na wewnętrzną, prawdziwie religijną wartość śpiewu kościelnego; należy wybrać utwory dobre, doskonałe, zgodne z przepisami Kościoła, w pierwszym rzędzie uwzględnić polskich kompozytorów (I. polski Kongres Eucharystyczny).

II. Pod względem liturgicznym śpiewy kościelne muszą stać na wysokości zadania.

a) Przy solennych nabożeństwach nie wolno opuszczać zmiennych części choralnych.

b) Należy także wykonać msze gregorjańskie.

c) Przy cichych mszach św. zaleca się uwzględnić polskie msze n. p. Kurpińskiego: Na stopniach Twego, Z pokorą upadamy.

d) Powyższe msze, oraz pieśni ku czci Eucharystji i Serca Jezusowego niech również śpiewa lud — dziatwa szkolna — młodzież gimnazjalna i uniwersytecka.

e) Wszystkie pieśni należy wćwiczyć poprawnie na podstawie kancjonału i śpiewnika ks. dr. Gieburowskiego, a zwłaszcza: Niechaj będzie pochwalony — O Przenajświętsza Hostja — O salutaris hostia — Tantum ergo sacramentum — Veni Creator — Te Deum laudamus — Twoja cześć chwała — U drzwi Twoich — Rzućmy się wszyscy społem — Kłaniam się Tobie — Z tej biednej ziemi — Chwała i dziękczynienie.

III. Czcigodnych Księży upraszamy, ażeby zechcieli uczyć lud i dziatwę poprawnego śpiewania powyższych pieśni (n. p. po nabożeństwie, po nieszporach); również Szanowne Kuratorjum Szkolne, P. P. Kierowników Szkół prosimy, ażeby to samo stosowali do dziatwy i młodzieży. Tym sposobem skończonoby raz z różnemi warjantami, wykrzywiającemi nasze pieśni.

IV. P. P. Organistów prosimy, ażeby gra organowa odznaczała się stylem kościelnym, niemąconym wyjątkami z oper lub t. p.

V. Szanownych Członków chórów kościelnych wzywamy, ażeby się przejęli wielką Ideą Kongresu, śpiewali pięknie, wzorowo się zachowywali na chórze i w miejscach, na których nabożeństwa odbywać się będą, pamiętając, że dobry, w religijnem skupieniu wykonany śpiew jest najpiękniejszą adoracją.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH
pod wezw. św. Grzegorza w Poznaniu

KSIĄŻKI, CZASOPISMA I NUTY.

Praktyczny, mały podręcznik „Nauka harmonji“, wydany nakładem Salezjańskiej szkoły organistów w Przemyślu, zawiera w bardzo zwięzłej, łatwo zrozumiałej formie najważniejsze wiadomości potrzebne dla organisty. Do poszczególnych rozdziałów dodana jest większa ilość przykładów i zadań, ułatwiających wniknięcie w tę trudną materję. Bardzo krótko potraktowany rozdział o modulacji zawiera tylko wytłomaczenie sposobu przechodzenia do najbliższych tonacyj. Na codzienne potrzeby przeciętnego organisty może to wystarczy, kto jednak będzie chciał rzeczy te bliżej poznać, będzie się musiał udać do większych podręczników, traktujących to wszystko trochę dokładniej.

Autorem książeczki jest ks. Antoni Chlondowski. Organistom, którzy poszukują małego, szybko orjentującego podręcznika, podajcego podstawowe wiadomości harmonji, można to dziełko polecić.

W dwóch małych broszurkach „Na marginesie problemu umuzykalnienia szerokich mas“ i „Instrukcja rejestracji miejsc spoczynku zmarłych muzyków polskich“ zabiera głos znany warszawski autor, Edward Wrocki.

W pierwszej broszurce rzuca autor myśl, żeby wzbudzić wśród szerokich mas zainteresowanie dla poważnej muzyki przez rozpowszechnianie odpowiednio ułożonych aforyzmów, które radzi umieszczać na programach i afiszach koncertowych. Myśl ta zawiera w sobie dużo racji i odpowiednio wprowadzona w życie, przyczyniłaby się w pewnej mierze do lepszego zrozumienia wysokiego znaczenia muzyki w kołach szerokiej publiczności. Druga broszurka znowu zajmuje się kwestją regestracji grobów zmarłych muzyków polskich, pracy, która oczywiście wymaga współdziałania dużej ilości interesujących się tą kwestją osób. Pracę tę, która dla historji muzyki polskiej ma niezaprzeczenie wielkie znaczenie, zapoczątkowawał, już autor broszurki, publikując w roku 1925 w czasopiśmie „Wiadomości muzyczne“ i część materjałów, uzbieranych przez siebie na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Ukazał się nowy — piąty — zeszyt kwartalnika muzycznego, który rozpoczyna drugi swój rocznik tego czasopisma. Na bogatą i ciekawą treść nowego zeszytu składają się artykuły pp. prof. Chybińskiego: „O koncertach wokalno-instrumentalnych Marcina Mielczewskiego“ i „Wincenty Maxylewicz“, p. Dr. Marji Szczepańskiej: „Do historji polskiej muzyki świeckiej w 15. stuleciu“, będące ważnemi i wartościowemi przyczynkami do naszej przeszłości muzycznej, oraz kilka dalszych przyczynków pp. Stromengera, Browarskiego, Łobaczewskiej i prof. Kamieńskiego, zajmujących się kwestjami częściowo zaczerpniętemi z nowszej historji muzyki, częściowo z dziedzin, techniki muzycznej.

Stowarzyszenie Miłośników dawnej muzyki w Warszawie, które wydaje kwartalnik, wypuściło również na świat nowy zeszyt pomnikowego wydawnictwa dawnej muzyki polskiej, szósty już z rzędu. Zawiera on Cawronę na 2 skrzypiec z fagotem i basem organowym. Zeszyt, jak wszystkie inne tego wydawnictwa, pięknie wydany, poprzedzony krótkiem, orjentującem o kompozytorze i jego dziele objaśnieniem kierownika wydawnictwa, prof. Chybińskiego, który również opracował tekst metody.

Krótką i łatwo wykonalną mszę na chór męski ogłosił drukiem znany nam już kompozytor amerykański Szczepan Sieja. Utwór melodyjny i dobrze złożony technicznie, zawiera na początku bardzo wyraźną aluzję do pieśni „Kto się w opiekę“.

Ten sam autor ogłosił w edycji Gebethnera i Wolffa zeszyt preludjów organowych w porządku postępującym od najłatwiejszych dwugłosowych, do coraz trudniejszych. Dlaczego jednak na okładce i karcie tytułowej widnieje napis „30 preludjów dwugłosowych“, kiedy w rzeczywistości jest 15 dwugłosowych i 15 trzygłosowych? Takie błędy w poważnem wydawnictwie nie powinny się zdarzać. Kompozycje są łatwe, bezpretensjonalne i dobrze odpowiadają celom pedagogicznym jak też praktycznym, którym zawdzięczają swoje powstanie.

Dr. K. Zieliński.

KRONIKA CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

ŚNIECISKA. Chór kościelny pod wezw. św. Cecylji w Śnieciskach odbył roczne walne zebranie dnia 6. III b. r. przy udziale 18 członków. W skład nowego zarządu weszli: Ks. proboszcz Faustman patron, p. Roman Kończak prezes i dyrygent, p. Władysław Mydlarz wiceprezes, p. Katarzyna Kozakówna sekretarka, p. Czesław Owsianowski skarbnik, p. Helena Słomińska bibljotekarka. Chór kościelny dobrze się rozwija, członków czynnych liczy 23, lekcje odbywają się regularnie 2 razy w tygodniu. Nadmienić wypada, że dnia 1. listopada 1929 r. obchodziła sekr. K. Kozakówna 10-lecie pracy w chórze kościelnym. Chór posiada w swej bibljotece msze łacińskie, gregorjańskie i inne utwory łacińskie i polskie. Chór wykonuje msze łacińskie, gregorjańskie i zmienne części choralne, poza tem także pieśni ludowe i pracuje nad ich poprawą a szczególnie w godzinkach i gorzkich żalach. Stosunek ks. patrona do chóru jest bardzo życzliwy. Chór abon. 2 egzempl. „Muzyki Kościelnej“ z której odpowiednie artykuły odczytuje się na każdem miesięcznem zebraniu.

MOGILNO. Walne Zebranie Chóru Kościelnego odbyło się dnia 26 marca br. w salce parafjalnej, które zagaił ks. prezes Sobiech witając licznie zgromadzonych członków i gości hasłem „Cześć Pieśni“

Ks. prezes powitał również ks. proboszcza, który swoją obecnością zebranie zaszczycić raczył. Chór odśpiewał pod batutą swego dyrygenta p. Żurowskiego pieśń „Stała matka boleściwa“ poczem ks. prezes przedstawił zebranym porządek obrad, który przyjęto bez zmian.

Druh Kraśny Czesław odczytał następnie protokół z ostatniego zebrania plenarnego, który również bez zmian przyjęto.

Wykonanie 3 punktu porządku obrad nastąpił wybór prezydjum walnego zebrania. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie ks. Proboszcza Brodowskiego, sekretarzem druha Kraśnego Czesława. Na ławników poproszono druhów Franciszka Krokowskiego i Jana Szarzyńskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum walnego zebrania nastąpiło składanie przez dotychczasowy zarząd sprawozdań. Ks. prezes Sobiech złożył szczegółowe i pięknie opracowane sprawozdanie z rocznej działalności chóru, wykazujące bardzo dodatnie wyniki pracy podjętej około rozwoju chóru i pieśni kościelnej.

Z kolei zdawali swe sprawozdania skarbniczka, bibljotekarka i dyrygent z postępu chóru. Druh dyrygent podkreślił w swem sprawozdaniu że pilność członków w uczęszczaniu na lekcje była zadowalniająca.

Po udzieleniu pokwitowania ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: ks. Sobiech jako prezes (ponownie), druh Bukowski Stanisław — wiceprezes, Głowicki Sylwester — sekretarz, Maciejewski Kazimierz — za stępca sekretarza, Paradowski Walerjan — skarbnik, Napieralski Adam — bibljotekarz, Dembczyński Mieczysław — zastępca bibljotekarza, Stręk Sylwester — gospodarz, Radnymi wybrano druha Jana Szarzyńskiego i druha Franciszka Krokowskiego. Komisję rewizyjną stanowią druhna Lasecka i druh Żurowski Walenty. Dyrygentem chóru pozostał nadal dzielny organista parafji mogileńskiej p. Żurowski Walenty.

Po wyczerpaniu się porządku obrad przewodniczący walnego zebrania ks. Brodowski w serdecznych słowach podziękował wszystkim członkom za gorliwą chociaż mozolną nieraz pracę dla dobra chóru, w szczególności zaś druhowi dyrygentowi Żurowskiemu, który niestrudzenie stara się o jaknajlepszy rozwój chóru i śpiewu liturgicznego zyskując sobie temsamem szacunek chóru i parafjan.

W wielki piątek wykonał chór podczas adoracji krzyża św. słynne „Popule meus“ Palestrini.

W święta Wielkanocne wykonał chór mieszany „Missa in D-dur“ Navratila J. z towarzyszeniem orkiestry, a chór męski nową Mszę łacińską czterogłosową.

Również wykonano „Surrexit Pastor bonus“ Ks. Chlondowskiego na chór mieszany, oraz „Terra tremuit“ M. Hallera na chór męski, i „Haec dies“ H. Volmara na chór męski.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW ARCHIDIEC. GNIEŹN.-POZNAŃSKIEJ.

ŚLESIN. W niedzielę Pasyjną obchodził organista Stanisław Bartz 40 l. jubileusz pracy na posadzie organisty w Slesinie. Parafja na czele z ks. prob. Płoszyńskim uczciła godnie jubilata, wręczając mu ładne podarki za owocną pracę w muzyce kościelnej. Do licznie nadesłanych życzeń przyłączyła się także redakcja „Muzyki Kościelnej".

MUR. GOŚLINA. Dnia 4 marca odbyło się kwartalne zebranie organistów, dekanatu goślińskiego, w Murowanej Goślinie. Obecnych było 5 kolegów.

Zebranie zagaił del. poczem przeczytał protokół z ostatniego zebrania. Następnie miał kol. Wilczyński wykład praktyczny „O wzorowem tow. do Pieśni Kościelnej".

Po wyczerpaniu porządku obrad del. zakończył zebranie pochwaleniem Pana Boga Fr. Wilczyński

WRZEŚNIA. Dnia 24. 4. b. r. odbyło się walne zebranie organistów z okolicy Wrześni. Pomimo zapowiedzianego referatu sekretarza Zw. Org. udział w zebraniu był nikły. Delegatem wybrano p. Rosickiego z Wrześni.

NAKŁO. W dniu 28. 4. br. odbyło się w Nakle walne zebranie org. na dek. Nakielski z współudziałem sąsiednich dekanatów. Zebranie zagaił kol. Pufal z Nakła który powitał przybyłych specjalnie na to zebranie sekr. Zw. Org. p. Siedlewskiego z Poznania oraz innych kolegów w liczbie razem 14. Na tem zebraniu omawiano specjalnie sprawy fachowe, jak należy w przyszłości kształcić się na org. i aby nareszcie zaprzestano fabrykowanie tychże na prowincji. Przy tej okazji wygłosił sekr. Zw. Org. p. Siedlewski dłuższy referat który w słowach bardzo treściwych rzucił wiele uwag na różne sprawy w zakres organistowstwa wchodzące. Pomiędzy innemi sprawami uczczono pamięć kolegi Stanisława Bartza org. z Slesina z okazji jego 40-sto lecia pracy w zawodzie org. w Slesinie przyczem mu p. Siedlewski wręczył z ramienia zw. Org. telegram z życzeniami a ze strony kol. ładną batutę w oprawie, z odpowiedniem napisem. Na rok bieżący wybrano delegatem kol. Pufala z Nakła zastępcą kol. Koniecznego z Białośliwia. Na koniec uchwalono wygłaszać na każdym zebraniu wykłady fachowe poczem zamknięto zebranie.

Kl. Pufal, delegat.

Wszystkie chóry kościelne należące do Związku wzywamy do uregulowania składek do Zw. i abonamentu za „Muzykę Kościelną".

Zaległości te utrudniają ogromnie rozwój Związku. Sprawozdania roczne z walnych zebrań należy przesłać do Okręgu i Związku oraz do „Muzyki Kościelnej" wedle podanego wzoru w nr. 3. „M. K.".

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KARTUZY. Walne zebranie organistów dek. kartuskiego i żukowskiego odbyło się w Kartuzach 12 III. br. w lokalu p. Lipińskiego. Zebranie zagaił prezes dek. kol. Mówiński z Kartuz. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania zarząd zdał sprawozdanie za rok 1929. Zaznacza się tylko ważniejsze. Zebrań dekanalnych odbyło się 4. Ze składek miesięcznych wpłynęło 78,— zł, rozchód wynosi 40,50 zł, pozostało gotówki 37,50 zł.

Następnie zebrani wybrali jednogłośnie zarząd stary w dalszym ciągu, który się składa: prezes Mówiński z Kartuz, zastępca Walaszkowski z Przodkowa, skarbnik Stolz z Kiełpina. P. Walaszkowski wygłosił odczyt „Organista w życiu codziennem". Referat był treściwy i pouczający. W wolnych głosach poruszono sprawę ubezpieczenia urzędników prywatnych; jak się wykazało, jeszcze nie wszyscy koledzy z ubezpieczeniem są załatwieni. Jak wiadomo, jest koniecznem i przymusowem. Kładziono też nacisk, aby każdy płacił regularnie składki do Związku, co przecież leży w interesie każdego. Ubolewano też, że jeszcze nie wszystkie dekanaty zebrania odbywają. Po uregulowaniu składek zebranie zamknięto. Kolegów obecnych na zebraniu było 8, a dwóch się usprawiedliwiło.

PROTOKÓŁ WALNEGO ZEBRANIA ORGANISTÓW DIECEZJI ŁÓDZKIEJ DNIA 16 MARCA 1930 R.

Poraz pierwszy w Diecezji Łódzkiej odbyły się dla Organistów 3 dniowe rekolekcje w gmachu Seminarjum duchownego pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa W. Tymienieckiego, prowadzone przez Ks. Prałata Burakowskiego i Ks. Patrona R. Rajcherta. Na zakończenie rekolekcyj J. E. Ks. Biskup odprawił Mszę św. udzielając organistom Komunji świętej i Pasterskiego Błogosławieństwa. Po rekolekcjach odbyło się wspólne śniadanie, w którym to J. E. Ks. Biskup uczestniczył. Zebrani złożyli J. Excelencji Ks. Prałatowi Burakowskiemu i Ks. Patronowi R. Rajchertowi serdeczne podziękowanie. Ogólne zebranie zagaił p. Królikowski witając tak licznie zgromadzonych Kolegów, których przybyło na zebranie w liczbie 72. Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano Ks. Patrona R. Rajcherta, prezydjum zajęli Koledzy: Królikowski, Nowowiejski, Zieliński i Wiktorowski, sekretarzował Kol. Znyk, odczytując protokół ostatniego zebrania, który został przyjęty bez poprawek. Komisja Rewizyjna przedstawiła sprawozdanie kasowe za rok 1929, w którym przychód wynosi:

	1.368 zł 35 gr
rozchód	1.072 zł 30 gr
saldo na rok 1930	290 zł 05 gr

Analityczne sprawozdanie za rok ubiegły odczytał podskarbi Kol. Golasiński, K. Golasiński i M. Królikowski złożyli obszerne sprawozdanie z Kongresu Chórów Kościelnych w Poznaniu, Wszechpolskiego Zjazdu Organistów, przedstawicieli Diecezjalnych, oraz wyborów nowego Centralnego Zarządu. Ze sprawozdania w konkluzji, wynikało, że wybory w Poznaniu odbyły się na podstawie poprawek niektórych artykułów Statutu Kolegjum Org. Ponieważ o poprawkach tych nie było odpowiednio powiadomione Władze Duchowne i Świeckie z tego skorzystał Zarząd Centralny z p. Ratuszyńskim na czele i postanowił prawomocność wyborów tych zakwestjonować. Po burzliwej na ten temat dyskusji i protestów przeciwko centralnemu Zarządowi, przewodniczący Ks. Patron wyjaśnił: „Panowie nie należy robić z tego wielkiego larum. Weźmy tylko do ręki chociażby nie Statut Kol. Org. a jakąkolwiek ustawę o korporacjach i porównajmy z wyborami poznańskiemi, a w niej napewno znajdziemy sprawdzian.

Od Centrali Warszawskiej niema celu się odłączać. Pamiętajmy o tem, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Chociaż nie byłem na Kongresie w Poznaniu, to jednak ze sprawozdania wnioskuję, że sprawa wyborów była prowadzona zbyt nagle i niekonsekwentnie. Miejmy nadzieję, że sprawę tą da się w krótkim czasie uregulować tak, że będziemy z niej wszyscy zadowoleni. Pan Rataszyński jest człowiekiem pracy i szczerze oddany sprawie Organistowskiej, ale jak się często zdarza, że ludzie za pracę społeczną są obdarzeni niewdzięcznością i obrzucani błotem, tak i w tym wypadku najlepsi przyjaciele stali się wrogami p. Rataszyńskiego. Na skutek interwencji przewodniczącego Walne Zebranie poleciło Zarządowi Diecezjalnemu zwrócić się z prośbą do Centralnego Zarządu, aby uwzględnił dążenia organistów wszystkich diecezyj Rzeczypospolitej Polskiej. Wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: Królikowski, Durczyński, Golasiński, Znyk. Do Komisji Kwalifikacyjnej: Topolski, Mikulski i Nowowiejski; do Komisji Rewizyjnej: Blewąski, Krysiński, Wiktorowski; do Spraw Organistowskich: Zieliński, Kapczyk i Królikowski. Sprawę ubezpieczenia organistów szczegółowo wyjaśnił Ks. Patron, zobowiązując się dopilnować, aby wszyscy byli ubezpieczeni.

Organizacje chórów diecezjalnych przedstawił Kolega Golasiński, oznajmiając, że w tym roku mogą się odbywać zjazdy chórów w dekanatach pod przewodnictwem delegatów dekanalnych, zaś na przyszły rok może być urządzony ogólny Zjazd Diecezjalny Chórów Kościelnych. Walne Zebranie wniosek przyjęło i prosiło Zarząd Diecezjalny o informacje, co do repertuaru utworów chórowych. Składki na zasiłek pogrzebowy Walne Zebranie postanowiło skreślić, natomiast zaległe od członków ściągnąć.

Przewodniczący: (—) Ks. R. Rajchert.

Sekretarz: (—) W. Znyk.

PIANINA pierwszorzędnego gatunku po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach spłaty poleca

B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 56

Największa w Polsce Fabryka Pianin



Roczna produkcja 1500 pianin

Telefon 883 i 458 Telefon 883 i 458

DRUGI POLSKI KONGRES MUZYCZNO-LITURGICZNY W KATOWICACH.

Z Katowic odbieramy wiadomość, że prace przygotowawcze do II. Kongresu są w pełnym toku; Kongres odbędzie się pod koniec sierpnia; chóry, które pragną wziąć udział, niechaj nas jak najrychlej uwiadomią. Szczegóły podamy w następującym numerze.

OKRĘG OSTROWSKI

Z okazji poswięcenia sztandaru chóru kościelnego w Odolanowie, odbędzie się dnia 6 lipca b. r. **zjazd chórów w Odolanowie.** Zgłoszenia na zjazd i bliższych wiadomości udzieli prezes okręgu p. m.

PAWLICKI W ODOLANOWIE

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU CHÓRÓW I ZWIĄZKU ORGANISTÓW KOŚCIELNYCH

Archidiec. Gniezn.-Poznańskiej odbędzie się w czerwcu w czasie Kongresu Eucharystycznego w niedzielę, dnia 29. czerwca b. r. Dokładny program podamy w następującym N-rze Muzyki Kościelnej.

M. WYBRAŃSKI i S-KA

BUDOWA ORGANÓW I FISHARMONJI

BYDGOSZCZ

ulica Jagiellońska 29 **Telefon numer 17-19**

Dostawca Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach

Wystawiamy podczas wystawy w Katowicach



NAJWIĘKSZA W POLSCE ODLEWNIA DZWONÓW

BRACI FELCZYŃSKICH

w Kałuszu, ul. Siwiecka 5,
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63 a

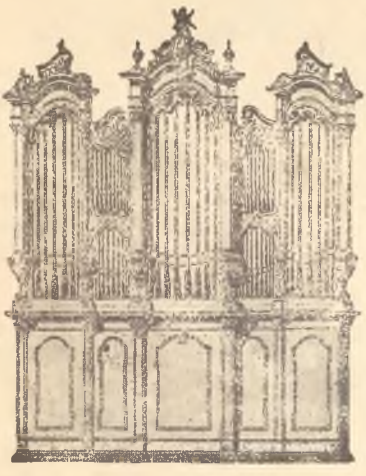
Firma istniejąca przeszło 120 lat

Odznaczona licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajow. i zagranicznych a między temi:

Wielki Złoty medal P. W. K. w Poznaniu 1929 r.
Grand Prix Liege (Belgja) W. M. 1928 r.
Złoty Medal Wilno W. Rol. Przem. 1928 r.
Grand Prix Paryż W. M. 1927 r.
Wielki Złoty Medal W Kość. 1909 r.
Złoty Medal, Stryj W. Rol., Przem. 1909 r.

Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów. Przelewa stare i nieużyteczne dzwony. Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice Posiada stale na składzie wielką ilość dzwonów gotowych.

UWAGA: Dzwony które mają być dostarczone na Wielkanoc należy zamawiać przynajmniej sześć tygodni wcześniej.



ZAŁOŻ. 1909
W POZNANIU

TELEEON NR. 18-38

BUDUJE ORGANY

DOSTARCZA:
PISZCZAŁKI PROSPEKTOWE ORAZ WYKONUJE WSZELKIE REPERACJE I STROJENIE, PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

W. CALIŃSKI

BUDOWNICZY ORGANÓW
POZNAŃ, MŁYŃSKA 4

WINA MSZALNE

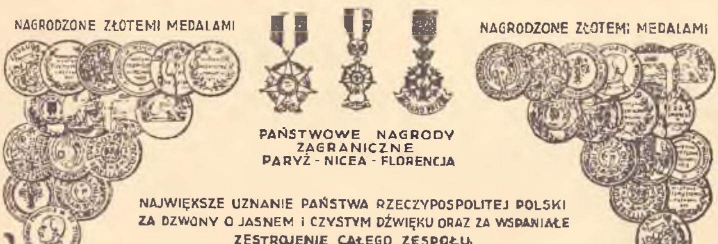
RODZAJ WINA	Na szkle but. ca.		W beczkach ca.		
	$^3/_4$ l.	$^1/_1$ l. gąs.	225 l.	112 l.	56 l.
a) Wina białych Ojców z Maison Carrèe w Algierze					
1) wytrawno-łagodne Blanc Sec „Surchoix Extra"	5,—	—	1200,—	625,—	325,—
2) słodkie „Muscat"	6.—	—	1450, –	750,—	390,—
b) Francusk. łagodne „Bordeaux" .	5.—	—	1250, -	650, –	340,—
c) Sycylijskie $^1/_2$ słodkie S. Francesco di Sales	6,—	—	1450,—	750,—	390.—
d) Miłe pełno-słodkie „Valencia" .	5,50	—	1400,—	725,—	375,—
e) Węgierskie łagodne z Tokaju . .	6,50	8,50	1650,—	845,—	440,—

$^2/_3$ but. kosztują 60 gr więcej. Ceny w złotych włącznie szkła, beczek, opakowania i wszelkich opłat podatk. ze składów w Poznaniu. Przy wysyłkowej dostawie niżej 10 but. obliczamy opakowanie po cenie kosztu. Od 10 but. począwszy przyznajemy przy regulacji gotówkowej 3% upustu. Dostawa sumienna.

NYKA & POSŁUSZNY - POZNAŃ

Wrocławska 33/34 **SKŁAD WIN** **Telefon 11-94**

Zał. w r. 1868 Przysięgli dostawcy win mszalnych **Zał. w r. 1868**



NAJWIĘKSZA I NAJSTARSZA ODLEWNIA DZWONÓW

ZAŁOŻONA 1621 R. **W POLSCE** ZAŁOŻONA 1621 R.

A. BIAŁKOWSKI - Mistrz mosiążnictwa

POZNAŃ-WILDA UL. STRUMYKOWA 8 - TEL. 10-14 i 70-14

WYKONUJE TYLKO PIERWSZORZĘDNE DZWONY KOŚCIELNE NA DOGODNYCH WARUNKACH SPŁATY, HARMONIJNIE STROJONE WEDLE FRANCUSKIEGO KAMERTONU. ZA SUMIENNĄ I RZETELNĄ FACHOWĄ OBSŁUGĘ DAJĘ JAK NAJDALEJ IDĄCĄ GWARANCJĘ.

PRZY ZAMÓWIENIU BADAM TONY STARYCH DZWONÓW BEZINTERESOWNIE.
NA ŻYCZENIA WYSYŁAM OFERTY BEZPŁATNIE.